

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemioście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemioście 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemioście-Pomorze.

ROK XIV.

NOWEMIOŚCIE-POMORZE, WTOREK, DNIA 14 SIERPNI 1934

NR. 94

Dwa zgrzyty w naszej polityce zagranicznej.

Nasza sytuacja zewnętrzno-polityczna w obecnej dobie przedstawia się nie najgorzej. Na tym horyzoncie obecnie przyświeca względna pogoda. Tak upragnionemu pokojowi Polski w obecnej dobie nie prawie nie zagraża. A jednak niebo nie jest całkowicie bezchmurne i jasne. Dwie przedewszystkiem zasępiają je chmurki. Pierwszą i najbardziej nieprzyjemną z tych to nasz stosunek do Francji. Jak najściślejszy sojusz z Francją, posiadającą identyczne z Polską interesy co do bezpieczeństwa swych granic, jak najserdeczniejsze stosunki między obydwojema narodami, łączonymi tak silnie węzłami przeszłości, powinny być kamieniem węgielnym całej naszej polityki zagranicznej. A tymczasem w stosunkach tych w ostatnich czasach coś bardzo, a bardzo się popsulo. Już zawarcie swego czasu ze strony Polski z Niemcami znanej umowy o nieagresji wywołało w kołach politycznych Francji sporo kwasu. Oliwy do ognia dolało ostatnie stanowisko Polski w stosunku do tak gorąco propagowanego przez francuskiego ministra spraw zagr. Barthou paktu wschodniego Locarna, którego intencją i celem było zagwarantowanie pokoju na wschodzie Europy, a którego propozycja francuska przez Polskę nie została potraktowana przychylnie. Stanowisko to wywołało we Francji nasamprzód zdumienie, a następnie silne podrażnienie i niezadowolenie. Fatalny zbieg okoliczności chciał, że stanowisko Polski — przeciwne francuskiemu — pokrywa się w tym wypadku z temże Niemiec i jest Niemcom wielce na rękę. Niemcy za żadną cenę nie chcą takiego paktu, który by ich krepował w ich zamiarach zabiorczych na wschodzie, nie chcą i boją się go, jak ów przysłowiowy djabeł święconej wody. Z tem swoim odmiennym stanowiskiem byłyby atoli zupełnie odosobnione, jako że poza Niemcami cała prawie Europa szczerze pragnie pokoju. Polska tu atoli stanęła z nimi w jednym szeregu, tak, iż Niemcy obecnie jako argument na usprawiedliwienie swego stanowiska wskazywać mogą na Polskę, że ona ten pakt również odrzuca. Pewno, że motywy Niemców pod tym względem nie są bynajmniej identyczne z polskimi. Niemcy bowiem odrzucają ten pakt, bo chcą mieć wolne ręce dla swych celów zabiorczych na wschodzie, a Polska dlatego jedynie, że zawiera on w sobie pewne punkty, budzące poważne zastrzeżenia. A mianowicie, zobowiązując kontrahentów do militarnego współdziałania przeciw napastnikowi, stwarza ten pakt dla Polski taką możliwą sytuację, że w razie np. zaatakowania przez Niemcy któregoś z objętych paktem krajów, Rosja zobowiązana byłaby do zbrojnej akcji przeciw nim, a ta dokonana by się mogła jedynie przez przemarsz wojsk rosyjskich przez Polskę. I znów przeciwnie, w razie złamania paktu przez Rosję, Niemcy miałyby prawo przewalenia się ze swem wojskiem przez terytorjum Polski do Rosji. A taką możliwość uważa dyplomacja polska słusznie za wielce niebezpieczną. Bo łatwo stać by się mogło — jak tego dowodem dzieje przeszłości — że będące raz w obrębie granic Polski wojska obce — mogłyby wcale nie mieć ochoty się z niej wogóle wynieść. Tem tłumaczy się też głównie nieprzychylnie wobec paktu wschodniego stanowisko Polski. Ale argumenty te, wysuwane przez Polskę, nie trafiają w ten sam sposób do przekonania Francji. Francja, z pewną nieufnością już od dłuższego czasu odnosząca się do polityki Polski, posądza ją i w tym wypadku o jakąś dywersję, co wyraźnie odbija się na łamach jej prasy, których to głosów zasadniczy ton daje się ująć w taką mniej więcej konkluzję: „Jako! Francja głównie dla bezpieczeństwa

Polski propaguje owo Locarno wschodnie, a Polska dążeniem tym staje w poprzek i to na równi z Niemcami?” Niektóre gazety francuskie idą w tym względzie aż tak daleko, że posadzają wprost Polskę o jakieś konszachty z Niemcami na szkodę Francji. A głosy te idą w lud i rodzą uprzedzenie i nieufność do Polski, jakoby Francję zdradzała. Ubolewania godne jest przeto wytworzenie się takiej atmosfery między dwoma państwami, skazanymi w swych najżywniejszych sprawach na wzajemną przyjaźń i braterstwo broni. Trudno zdala stojącym osądzić, kogo winić za taki stan rzeczy. Ubolewać jednak należy, że przed wystąpieniem publicznym z owym projektem Locarna Wschodniego nie uzgodniono jego zasadniczych punktów między dwoma sprzymierzonymi krajami i przez to dano widowisko silnych rozdzwieków między dwoma sprzymierzeńcami. Ostatnio co prawda wyczytaliśmy w dwóch austriackich pismach: „Reichspost“ i „Wiener Zeitung“, jakoby Francja zrozumiała obecne zastrzeżenia Polski w sprawie wschodniego Locarna. Ale tak piszą pisma nie francuskie, co umniejsza znaczenie tego, co donoszą. Bądź co bądź, rozdzwiek ten tam, gdzie istnieje winna jak najlepsza harmonia, nie jest objawem dodatnim w dziedzinie naszej polityki zagranicznej.

Dруга mniej groźna chmurka na nieboskłonach naszej polityki zagranicznej, to niedojście do porozumienia z Litwą. Ze były w tym kierunku usilne zabiegi, dowodził pobyt b. premiera Prystora, a także i radcy ambasady polskiej w Paryżu, p. Mühlsteina w Kownie. Widocznie Litwa zbyt wysokiej domaga się ceny za zmianę swego stanowiska względem Polski, na którą Polska żadną miarą przystać nie może — bo np. też na odstąpienie Litwie Wileńszczyzny ani żaden rząd polski ani żaden Polak zgodzić się nie może. Litwa jest wprawdzie małym krakiem i odpowiednio do jej wielkości jest i jej znaczenie. Ale bądź co bądź w całokształcie naszej polityki Wschodniej nieprzejednane jej wobec Polski stanowisko — stanowi zawsze pewną niemiłą zadkę.

Uzgodniono już podobno projekty nowych ustaw oddłużeniowych.

Tak donosi warszawskie „A. B. C.“:

Największe udogodnienia dla mniejszych gospodarstw do 200 mórg. — Najmniejsze dla wielkich majątków.

Zgodnie z zapowiedziami premiera Kozłowskiego rozmiary akcji oddłużeniowej będą różne dla różnych kategorii gospodarstw. Gospodarstwa rolne drobne (do 50 ha) korzystać będą w pełni ze wszystkich postanowień oddłużeniowych bez względu na stopień ich zadłużenia. Gospodarstwa średnie, o obszarze, nie przekraczającym 500 ha (w poszczególnych okręgach 1000 ha), o ile zadłużenie ich nie będzie przekraczało 75 proc. szacunku, korzystać będą w nieco tylko mniejszych rozmiarach z dobrodziejstw akcji oddłużeniowej.

Pozostałe gospodarstwa nie będą korzystały ze świadczeń Skarbu Państwa, wynikających z ustaw oddłużeniowych, natomiast będą mogły korzystać z innych dobrodziejstw tych ustaw, o ile zadłużenie ich nie będzie przekraczało pewnego określonego stopnia zadłużenia. Dla gospodarstw powyżej 500 ha (względnie 1000 ha) granica maksymalna zadłużenia, uprawniającego do udziału w akcji oddłużeniowej, wynosić będzie 50 proc. szacunku, dla gospodarstw powyżej 1000 ha (wzgl. 1500 ha) — 40 proc., dla gospodarstw powyżej 2000 ha (względnie 2.500 ha) — 30 proc. Dla gospodarstw, które jako nadmiernie zadłużone nie będą mogły być objęte akcją oddłużeniową, wydane zostaną specjalne przepisy o postępowaniu likwidacyjno-układowym.

W zakresie długoterminowego kredytu przez towarzystwa kredytowe ziemskie nie będą wprowadzone żadne zmiany, natomiast, jeśli chodzi o banki państwowe, nastąpi rewizja wysokości zadłużenia z tytułu kredytów melioracyjnych, celowych i kłeskowych. Nastąpi tu nietylko obniżenie odsetek, lecz również zmniejszenie sumy długu.

Podobnie nastąpi redukcja długów, wynikłych z tytułu kredytu parcelacyjnego Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

W dziedzinie kredytu krótkoterminowego zorganizowanego nastąpi konwersja przymusowa, przyczem przymus dotyczyć będzie zarówno wierzycieli, jak i dłużników. Konwersję przeprowadzać będzie Bank Akceptacyjny w sposób znacznie uproszczony. Przymus obowiązywać będzie w stosunku do gospodarstw o powierzchni do 500 lub 1000 ha. Gospodarstwa większe będą mogły przeprowadzić konwersję na dotychczasowych zasadach, o ile zadłużenie ich nie przekracza powyżej podanych norm.

Oprocentowanie długów przymusowo skonwertowanych wynosić będzie 4,5 proc. rocznie, zaś okres spłaty wahać się będzie od 10 do 14 lat. W odnośności do skonwertowanych kredytów gospodarstw większych nie będą stosowane dopłaty skarbu państwa dla instytucji wierzycielskich.

Zadłużenie prywatne gospodarstw rolnych drobnych zostanie również przymusowo skonwertowane na lat 15 przy oprocentowaniu 3 do 4 procent. Dłużnikom, spłacającym przedterminowo zobowiązania, przysługiwać będą bonifikaty. Zadłużenie prywatne gospodarstw drobnych, powstałe z tytułu parcelacji, zostanie zrewidowane w kapitale. Długi skonwertowane będą poddane obowiązkowi rejestracji, co ma być pewnym surogatem hipoteki.

Prywatne zadłużenie gospodarstw średnich i większych będzie mogło być spłacane listami zastawnymi instytucji kredytu długoterminowego, ziemskiego lub innymi papierami, wskazanymi przez Min. Skarbu, po kursie nominalnym. Jeżeli prywatne zadłużenie gospodarstw średnich do 500 względnie 1000 ha nie będzie skonwertowane na listy zastawne, wojewódzkie urzędy rozjemcze będą miały prawo uregulowania je według zasad, podobnych do przewidzianych dla gospodarstw drobnych.

Większe gospodarstwa będą mogły również uciec się do tej drogi, jednakże urzędy wojewódzkie rozjemcze będą mogły uzależnić im przyznanie ulg od poddania ich procedurze układowo-likwidacyjnej.

Zrewidowane zostaną długi z tytułu działów rodzinnych i zobowiązań hipotecznych małżeństw.

Nagły zgon J. E. Ks. biskupa dr. Tymienieckiego.

Łódź. W piątek wieczorem pomiędzy godziną 10—11 zmarł nagle na skutek ataku sercowego J. Em. ks. biskup dr. Wincenty Tymieniecki.

W r. 1921 otrzymał on sakrę biskupią i od tego czasu urzędował jako biskup w Łodzi.

J. Em. ks. biskup dr. Tymieniecki chorował już od dłuższego czasu. Urodził się w r. 1871, a święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1895.

Samobójstwo Aleks. Lednickiego.

Warszawa. Po godzinie 3 nad ranem w mieszkaniu własnym przy ul. Piusa odebrał sobie życie Aleksander Lednicki, wybitny działacz dawnej rosyjskiej partii kadetów i przedstawiciel Rady Regencyjnej na terenie Rosji przed przewrotem bolszewickim. Ostatnio w niepodległej Polsce zajmował się przedewszystkiem sprawami gospodarczymi. Interesował się bardzo żywo sprawą żyrdowską.

Śp. ks. Antoni Szwejn.

Warszawa. Zmarł tu rektor kościoła akademickiego w Warszawie, ks. Antoni Szwejn. Zmarły kapłan, bardzo popularna postać, był znany i ceniony w szerokich kołach Warszawy.

„Francja zrozumiała zastrzeżenia Polski w sprawie wschodniego Locarna“.

Znamienne głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. Dwa wiedeńskie dzienniki prorządowe „Reichspost” oraz „Wiener Zeitung” omawiają w obszernych artykułach stanowisko Polski w sprawie paktu wschodniego.

„Reichspost” stwierdza, że z powodu niezwykłej w ostatnich czasach aktywności polityki sowieckiej rozgorzała obecnie walka dyplomacji polskiej i sowieckiej o państwa bałtyckie. W związku z tem we francuskiej opinii publicznej daje się zauważać w połączeniu z tą sytuacją zwrot zasadniczy i to na korzyść Polski. Francja doszła do przekonania, że wątpliwości Polski co do paktu wschodniego są słuszne. — Polska, przystępując do tego paktu, musiałaby tolerować na wypadek wojny przemarsz wojsk niemieckich przez swe terytorjum do Rosji lub też rosyjskich do Niemiec, co stanowiłoby dla niej poważne niebezpieczeństwo, jak ucza doświadczenia z lat dawnych.

Wobec tego odmownego stanowiska Polski pragnie obecnie Francja poddać plan paktu wschodniego gruntownej rewizji, aby w ten sposób umożliwić Polsce udział w nim.

Urzędowa „Wiener Zeitung” zauważa w artykule, napisanym ze strony polskiej, że Polska jest gotowa do współpracy w każdej akcji, zmierzającej do pacyfikacji wschodu europejskiego. Polska nie uczyni jednak tego nigdy na koszt swych zdobyczy, osiągniętych swą konstruktywną polityką zagraniczną.

Nowa fala upałów w Ameryce.

Obecnie już ulga.

Nowy Jork. Środkowe stany zachodnie nawiedziła znowu fala upałów. W Iowa 4 osoby zmarły wskutek porażenia słonecznego. W Kansas City termometr wskazywał 108 st. Fahrenheita w cieniu, a w Springfield (w st. Illinois) 104 i pół. W niektórych stanach sytuację pogarszają jeszcze niezwykle gorące wiatry. Byłoby ginie wskutek upałów.

Prez. Roosevelt, który osobiście zwiedził stany, dotknięte kłęską suszą, oświadczył, że rząd przyjdzie z pomocą ludności. Jak ostatnio donoszą, spadły wreszcie tak upragnione deszcze, które przyniosły pewną ulgę.

Masowa rzeź była w Ameryce.

Chicago. Z polecenia rządu związkowego zabito dotychczas milion sztuk bydła na terenach, nawiedzonych przez posuchę i brak paszy, by nie dopuścić do wyginięcia z powodu głodu i pragnienia. W tym samym celu zakupiono 850 dalszych tysięcy sztuk.

W kołach poinformowanych liczą się z tem, że musi się zarżnąć jeszcze 5 milionów sztuk.

Pogromy żydów w Algierze trwają.

Paryż, 9. 8. „Matin” donosi, że oprócz Constantiny również w kilku innych miastach Algieru doszło do antyżydowskich rozruchów. W Ain-Beda zamordowano 11 żydowskich obywateli, przyczem stwierdzono, że Arabowie zawsze w ten sam sposób mordują swych przeciwników, mianowicie przebijając im gardło. Według pogłosek, władze powołały do Centralnej Algierji liczne oddziały wojska, bowiem spodziewano się dalszych rozruchów.

Wierna przyrzeczeniu matki

P O W I E Ś Ć.

(Ciąg dalszy).

Długo siedziała w milczeniu, zatopiona w bezbrzeżnej, dziękczynnej radości. Przenikliwy chłód zapadającej nocy wyrwał ją z zadumy. Wstała i zapaliwszy gaz, zaczęła badać kalendarz. Nie miała czasu do stracenia. Musi wyjechać jutro, aby przybyć w porę na umówione spotkanie.

ROZDZIAŁ XXXI.

Zasadzka.

Wcisnięta w głąb przedziału i zatopiona w myślach, Irena nie widziała nic, co się działo dookoła niej ani sobie zdawała sprawę z zawrotnej szybkości, z jaką pociąg mijał wioski i miasta, piał się pod skaliste góry i leciał nad czarnymi przepaściami, w głębi których huczały rwące potoki, przelewające się srebrzystą wstęgą w dolinie. Była godzina czwarta po południu, kiedy zalutujący z daleka grzmot wodospadu Niagary wstrząsając zaczął dowieźć.

Rozmowa z podinsp. Greffnerem.

W „sztabie” obozu izolacyjnego w Berezie.

„Robotnik” zamieścił trzecią i ostatnią korespondencję p. Wacława Czarneckiego, którą zamieszczamy poniżej dosłownie:

Komendant obozu.

Podinspektor policji państwowej, Jan Greffner, były zastępca komendanta policji na miasto Poznań, wyznaczony został przez Ministra Spraw Wewnętrznych na stanowisko komendanta „Miejsca Odosobnienia” w Berezie Kartuskiej. Udaje się do niego, ażeby uzyskać zezwolenie na zwiedzenie obozu i przyjrzenie się, w jakich warunkach żyją i pracują „izolowani”.

Kilka minut po dwunastej zbliżam się do policjanta, stojącego przed głównym wejściem do obozu. Więźniów już niema, widocznie poszli na obiad.

Policjant zatrzymuje mnie. Wyjaśniam mu, iż mam osobisty interes do komendanta obozu. Długo i skrupulatnie policjant bada moje dokumenty, wreszcie oddaje mi je z powrotem.

Dowiaduję się, że w chwili tej niema komendanta w obozie, będzie dopiero o godz. 15-ej.

Staram się jak najmniej czekać po mieście, żeby nie zwracać na siebie uwagi policjantów, których tu niezwykle jest dużo. Trzy godziny, dzielące mnie od chwili ewentualnego zobaczenia komendanta obozu, spędzam w jednej miejscowej restauracji.

Ciężkie łopaty.

O godz. 15-ej (3 po poł.) znów jestem przed bramą obozu. Więźniowie pracują dalej, wciąż pod czułą opieką licznych policjantów.

Jeszcze raz przebiegam wzrokiem po twarzach więźniów. Wszyscy mają na twarzach wyraz zmęczenia i apatii. Łopaty bez przerwy zanurzają się w ziemi i wyrzucają ją na brzeg parkanu.

W chwili, gdy zbliżam się do wartownika przy bramie, zjawia się jakiś podkomisarz policji. Stojący najbliżej więźniów, człowiek starszy, dość tegi, blondyn w okularach, zwrócił się w stronę idącego podkomisarza ze słowami:

— **Panie komisarzu. Ta łopata jest dla mnie za ciężka, czy mogę prosić o jakieś inne narzędzie pracy?**

Odpowiedzi nie dostyszałem. Pilnujący więźniów policjant zrobił ruch ręką i ów skarżący się „izolowany” wrócił do swej pracy.

„Wstęp surowo wzbroniony”.

Powiedziano mi, że komendant obozu urzęduje w budynku, położonym na przeciwległej stronie szosy; jest to dawne kasyno wojskowe, niewielki czerwony domek, otoczony parkiem. Dziś mieści się tam „kancelaria” obozu i miejscowy Urząd Przynależności Wojskowej. Tak przynajmniej głosi tabliczka, przybita obok bramy.

Świeży napis ostrzega przed wejściem: **„Wstęp surowo wzbroniony”.**

Dom sprawia wrażenie zupełnie niezamieszkanego. Korytarze są puste, pokoje — zdaje się — tak samo. Po jednej stronie sieni mieści się centrala telefoniczna, po drugiej rezydencja p. Greffnera.

Policjant wskazuje mi drogę, więc idę. Pokój, w którym urzęduje komendant obozu, znajduje się na pierwszym piętrze.

Sztab.

„Przed drzwiami niema wartownika, pukam, wchodzę. W pokoju są trzy osoby. Za dużym biurkiem siedzi tegi, mniej więcej czterdziestoletni mężczyzna o szerokiej, pełnej twarzy, na której wciąż gości uśmiech. Ubrawny jest w mundur podinspektora policji; po przeciwległej stronie biurka siedzi nieco młodszy pan w cywilnym ubraniu, o mocno świdrujących oczach. Jakiś trzeci pan siedzi opodal.

— Czy mogę mówić z inspektorem Greffnerem? — zwracam się do obecnych.

Pan w policyjnym mundurze unosi się z lekka nad biurkiem i przypatruje mi się badawczo.

— Pan z Warszawy?

— Tak, jestem dziennikarzem z... —

— To my tu na pana czekamy — mówi podinspektor —

— **ja już poleciłem, żeby pana do nas zaproszono.**

Na moją uwagę, wyrażającą zdziwienie, skąd nagle stałem się przedmiotem takiej troskliwości, skąd wogóle wiadoma jest moja obecność w Berezie, dostaję odpowiedź:

— **Już my wiemy.**

Rozmówca mój jest inspektorem Greffnerem.

„Pozwolenia nie dam”.

„Wyjaśniam cel swego przybycia. Mówię, iż proszę o pozwolenie zwiedzenia obozu, chcę przyjrzeć się warunkom pracy więźniów, a pozbawienie chętnych dostać odpowiedź na trzy pytania:

1. jaki regulamin obowiązuje więźniów;

2. jakie pożywienie otrzymują;

3. czy przed rozpoczęciem przymusowych robót więźniowie są badani przez lekarza?

Inspektor milczy i odpowiada z uśmiechem:

— **Ja panu pozwolenia na zwiedzenie obozu nie dam i odpowiedzi na pytania nie udzielę. Ale dam panu**

—

radę: niech się pan zwróci z tem do pana wojewody

Kostka-Biernackiego.

W tem miejscu ja się uśmiecham.

— Przypuszczam — mówi inspektor, — że pan z tego nie skorzysta.

Usiłuję przekonać p. Greffnera, że udzielenie zezwolenia na zwiedzenie obozu powinno leżeć nawet w jego interesie, gdyż, jeśli nie zlego nie dzieje się więźniom, lepiej poinformować społeczeństwo o tem, jaki los spotyka więźniów. Oczywiście moje usiłowania nie odnoszą skutku”.

Wesoły nastrój...

„W pewnym momencie do pokoju wchodzi przodownik

policji i chce coś zameldować. Inspektor przerywa mu:

— Nie znalazł pan pana redaktora, a tymczasem on tu sam się zjawia.

Policjant tłumaczy się.

Inspektor Greffner wciąż się uśmiecha, jest wesoły i dowcipny. W pewnym momencie, gdy mowa

jest o wyzywieniu więźniów, powiada z uśmiechem:

— **Na śniadanie dostają czekoladę i bułeczki.**

W „sztabie” obozu izolacyjnego dla więźniów politycznych, zesłanych administracyjnie, bez sądu, na roboty w błotach poleskich, panuje wesoły nastrój”.

Z Berezy Kartuskiej

Lakoniczne pocztówki do rodzin.

„Jestem zdrow...”

Znowu kilka rodzin izolowanych w Berezie Kartuskiej

narodowców otrzymało listy, datowane w „miejscu odosobnienia”.

Karty, które nadchodzą stamtąd, nie różnią się niczem

zewnątrznie od zwykłych kart pocztowych. Treść jest dość

charakterystyczna.

Wszystkie karty zawierają informacje o zdrowiu,

często próby o dostarczenie części ubrania lub

bielizny, ostrzeżenie przed wysłaniem paczek żywnościowych, wreszcie pozdrowienia dla najbliższych.

Nie poza tem.

Słowa stale się powtarzają: „Jestem zdrow, proszę mi

prysłać bućki, catuję Rodziców i podpis.

Odrzucona próba o możliwość porozumienia się

z adwokatami zesłańcami.

Jak wiadomo, wśród izolowanych w Berezie Kar-

tuskiej znajdują się adwokaci. W prowadzeniu kancelarii

zastępują ich koleżdy, wyznaczeni przez Radę

Adwokacką, którzy są jakgdyby pełnomocnikami izolowa-

nych. Niestety, wiele spraw niepodobna załatwić bez

porozumienia z quascimocodawcami. Zwrócono się

wobec tego do odpowiednich władz o uzyskanie moż-

ności porozumienia się w tych właśnie sprawach z ad-

wokatami-zesłańcami. Władze odmówiły.

Zydowskie hieny i tu chcą zerować.

„Gazeta Warszawska” donosi:

„Ustanowienie obozu izolacyjnego usiłują wykorzystać w

sposób swoisty żydzi.

Do rodzin izolowanych zgłaszają się aferzyści, którzy

wyłudniają datki kilka lub kilkunastużłotowe tytułem rzeko-

meżo zwrotu sum, wręczonych izolowanym przy okazji przy-

padkowego spotkania podczas przejazdu koleją lub na miej-

scu w Berezie Kartuskiej. Dotychczas stylizowaliśmy o paru

tego rodzaju konkretnych wypadkach, przyczem w roli afer-

zysty występował zawsze młody żydek.

Pewien żyd w Warszawie wpadł na pomysł odebrania

zarobku jednemu z izolowanych i zgłosił odpowiednią ofertę

u pracodawcy. Oferta została odrzucona”.

„Sztafeta” z Berezy Kartuskiej.

Warszawa. „Wieczór Warszawski” donosi: „Dzisiejsza

prasa żargonowa poranna donosi, że do rabinatu warszaw-

skiego i do zarządu gminy żydowskiej nadeszły pocztą zam-

knięte w kopertach dwa numery pisma „Sztafeta”, wy-

dawanego obecnie nielegalnie.

Podobno jest ono drukowane na małych arkuszach sy-

stem t. zw. szcztokowym. Ma to być tygodnik, wyda-

wany w Berezie Kartuskiej. Numer „Sztafety” zawiera

kilka artykułów atakujących społeczeństwo żydowskie.

Rabinat warszawski postanowił przestać otrzymać egzem-

plarze władzom bezpieczeństwa. — Jak to musiało żydów

zastraszyć, każdy z łatwością zrozumie.

Wojsko odbudowuje drogi i mosty.

20 kompanij saperskich pracuje na terenach

powodziowych.

Warszawa. Po zakończeniu akcji ratowniczej

na terenach, nawiedzonych powodzią, akcji, w

której udział wojska, szczególnie saperów,

spotkał się z uznaniem Rządu i społeczeń-

stwa — wojsko przystępuje do pracy nad odbu-

dową zniszczonych dróg komunikacji.

W akcji odbudowy biorą udział oddziały sa-

perów (zgorą 20 komp.) oraz 30 plutonów pionie-

rów piechoty.

—

sadzke, do której go sama nieopatrnie ściągnęła?

Dotąd bowiem mniemała, że Kanada była grun-

tem nietykalnym, wolnym od pościgu władz poli-

cyjnych Stanów Zjednoczonych.

Stosując się do wskazówek dozorecy mostu,

skierowała się w stronę muzeum, zamkniętego już

o tej porze, ale dokoła niego rozciągał się ogród,

do którego prowadziła mała furka w parkanie;

przez nią weszła do wnętrza. Ścieżki zasłane były

kobiercem zwiedłych liści, a wysadzone szkarłat-

nemi i liljowemi chryzantemami, przemarzłemi od

wczesnych chłodów. Na odartem z liści drzewie

świergotął smętnie ptak jakiś, tęskniąc za minio-

nem latem. Irena szła przed siebie, aż na końcu

krótkiego szpaleru usiadła pod rosochatemi gałęz-

mi nisko rozpostartego drzewa, aby zebrać i upo-

rządkować myśli.

Nie słyszała zbliżających się kroków, ale jak-

by prąd elektryczny zagrał na jej naprężonych

nerwach, jęk na strunach harfy, zerwała się z

ławki i zobaczyła mężczyznę jakiegoś, stojącego

opodal na trawniku. Nie widziała twarzy jego, za-

ślonytej kapeluszem ani ust, przykrytych dłonią,

ale, wyciągnąwszy ramiona, rzuciła się ku niemu,

wołając z utęsknieniem:

— O! Bertie... Bertie!... Nareszcie!... Nareszcie

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 13 sierpnia 1934 r.
Kalendarzyk. 13 sierpnia, Poniedziałek, Hipolita i Kasjana M.m.
14 sierpnia, Wtorek, Wigil, Euzebj. Kap. M.
Wschód słońca g. 4 — m. 16 Zachód słońca g. 19 — 05 m.
Wschód księżycy g. 6 — 15 m. Zachód księżycy g. 20 — 17 m.

Komunikat.

Poznański Komitet Okręgowy Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zawiadamia, że i w roku bież. wszystkie Księgarnie zobowiązane są naklejać na każdy zakupiony podręcznik szkolny nalepkę 10 groszową na rzecz Towarzystwa Popierania Publicznych Szkół Powszechnych. W roku b. w miejsce zeszlorycznych nalepek czarnych wprowadza się nowy wzór nalepek koloru zielonego. Komitet Okręgowy Towarzystwa zwraca się do wszystkich P. T. Inspektorów Szkolnych, Dyrekcji i Kierowników szkół, Nauczycielstwa oraz do Rodziców uczniów i uczniów wszelkiego typu szkół z prośbą, aby czuwali nad tem, by każdy zakupiony w Księgarni podręcznik zaopatrzony został w nalepkę 10 groszową koloru zielonego.

Pielgrzymka do Wilna.

W związku z pielgrzymką Tow. św. Winc. a Paulo do Wilna donosimy, że zgłoszenia na Nowe miasto i okolice przyjmuje przewodnicząca Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, p. Kyclerowa i to do 16 bm. włącznie. Mogą się zgłosić również osoby, nie należące do Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo, jednakże muszą te osoby być znane jako stojące na gruncie ścisłego katolicyzmu (np. muszą być uporzędkowane stosunki małżeńskie). Do 20 go bm. zaś konieczne wpłacić trzeba należność za bilet do „Orbisu” w Toruniu ul. Szeroka nr. 1 (III kl — 23 zł, II kl — 34 zł). Jako ostateczny termin wyjazdu pielgrzymki ze stacji Toruń-Przedmieście ustalona została sobota 1 września rb. punktualnie o godz. 4-tej rano.

Z miasta i powiatu.

Z sali sądowej.

Nowe miasto. Dnia 10 bm. odbywały się w tut. Sądzie Grodzkim rozprawy karne Sądu Okr. w Toruniu na sesji wyjazdowej. Rozprawom przewodniczył sędzia S. O., p. Nawrocki, oskarżał prok. p. Błęcki.

Na pierwszy „ogień” poszedł rob. **Maciejewski Bol.** z Nowego miasta, oskarżony o to, że 17. VI rb. w restauracji p. Kopysteckiego wyraził się o **śp. min. Pierackim, iż dobrze się stało, że go zabili, gdyż chciał rozwiązać Tow. Powst. i Woj. i na tem się nie skończy. Oskarżony bronił się tem, że był upity i nie wiedział, co mówi.** Świadkowie jednak zeznawali naogół niekorzystnie dla osk., a w szczególności prokurator domagał się surowego ukarania. Sąd po naradzie skazał M. na rok aresztu, 40 zł opłaty sądowej i kosztu postępow. karnego, uzasadniając wyrok tem, że oskarżony lekceważył sobie **część innych osób, nawet zmarłych.** (Wyjaśniając dodać należy, że Maciejewski wprawdzie swego czasu należał do Powstańców i Wojaków, ale już rok temu wystąpił z towarzystwa, a wstąpił i należał do Związku Rezerwistów).

Bieniaszewski Jan z Mroczenka odpowiadał za przeobrywanie u siebie **nielegalnie amunicji wojskowej od 1918—1934 r.** Nie pomógł tłumaczenia osk., że **amunicją chciał służyć Strzelcowi (?)**, który przeliczył strzelania uprawia, p. mec. Lenikowi na polowaniach, wreszcie to, że amunicję przechowywał bez zamiaru popełnienia przestępstwa. Sąd skazał B. na 5 mies. aresztu z zawieszeniem na 5 lat, uwalniając go od kosztów.

Ciężką rozprawę miała **Sepetowska Walerja** i jej dzieci: **Sepetowski Leon** oraz **Wisniewska Stef.**, wszyscy z Lipinek, oskarżeni o **stawianie oporu komornikowi sądowemu** w czasie jego czynności ekshibycyjnych, ponadto S. Leon za podleganie do stawiania oporu. Z opowiadań świadków wynikało, że 19. VIII ubr. **Istna Sodoma i Gomora** odbywała się w Lipinkach, wywołana przez oskarżonych, których sąd skazał: S. Leona za podleganie na 3 mies., za opór na 7 mies., łączną karę 9 mies. aresztu, S. Walerję i W. Stef. za stawianie oporu po 6 mies. aresztu. Wszystkim oskarżonym Sąd zawiesił wykonanie kary na 5 lat, uwalniając ich przytem od ponoszenia kosztów.

Sprawę **Fraćkowiaka Józ** z Wony i **Krejji Bol.** z Gryzlin, oskarżonych o **krzywoprzysięstwo, odroczone** ze względu na niestawienie się świadków, na których nałożono po 15 zł grzywny.

Znaną swego czasu była **bójka Romanowskiego Józ** z Nowogrodzka, obecnie z Tylic, z **Napolskim** podczas pracy u p. Bartkowskiej w Nowymdworze. W bójce tej R. uderzył przeciwnika żelaznym końcem widel w głowę, tak, iż N. doznał bardzo ciężkich obrażeń głowy, które zrobiły go **kaleką na całe życie.** Sąd skazał R. na rok więzienia, 50 zł opłaty sąd i kosztu post. karnego.

Tarach Józ, pośrednik z Nowogomiasta, oskarżony był o **złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą** przeciwko **Balewskiemu** z Kurzętnika, którym pośredniczył także w sprzedaży gospodarstwa. Fałszywe zeznania miały iść w tym kierunku, że B. po sprzedaży gospodarstwa uciekał przed wierzycielami, żeby im pieniędzy nie dać. Sąd wydał wyrok **uniewinniający** dla braku dostatecznych dowodów przestępstwa.

Najciekawszą była sprawa przeciwko **znanemu złodziejowi, oszustowi i fałszerzowi Grugielowi Ant.**, ostatnio z Łąkorza, gdzie podawał się za pisarza ludowego. Gr. karany jest już 10 razy, przyczem wyroki opiewały przeważnie na rok więzienia. Obecnie odpowiadał za 17 przywłaszczeń pieniędzy na sumę około 900 zł, 7 fałszerstw i 1 oszustwo, dokonanych w ciągu 8 miesięcy. Do zarzucanych przestępstw oskarżony przyznał się. Pieniądze przywłaszczył sobie, nie regulując powierzonych mu spraw. Na rozprawę powołanych zostało 16 świadków. Prokurator w swem przemówieniu domagał się surowego ukarania osk. i umieszczenia w domu poprawy. Sąd po dłuższej naradzie skazał G. za każde sprzeniewierzenie na rok, za każde fałszerstwo na 10 mies., za oszustwo na rok więzienia, przyczem udzielił mu dużego „rabatu” i łączną karę zmniejszył do 4 lat więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na 5 lat. G. wniósł apelację.

Tydzień Strażacki.

Nowe miasto. W niedzielę, 12 bm., rozpoczął się „Tydzień Strażacki” pod hasłem „Do walki z pożarami”, zapoczątkowany uroczystą Mszą św., którą odprawił ks. pref. Chylewski. Do kościoła przybyły Ochotnicze Straże Pożarne z Nowogomiasta i Bratjana, które prowadziła orkiestra strażacka. Po południu rozległ się donośny ryk syreny, alarmujący „pożar”. Cała straż nowomiejska stanęła wraz z kompletnym sprzętem do walki z „pożarem” i oblała wodą zach. stronę Urzędu Skarbowego i śpichlerz p. **Modrzejewskiego.** „Akcją ratunkową” dowodził naczelnik p. **Jentkiewicz Bron.**, na którego też łąc. nad Drwęcą, odbyła się zabawa, gdzie bawiono się ochoczo do późnego wieczoru. Zaznaczyć należy, że w południe orkiestra strażacka koncertowała na rynku.

Subskrybentów Pożyczki Narodowej

którzy całą należność wpłacili do 5-go marca rb., prosimy o zgłoszenie się najpóźniej do dnia 25-go sierpnia rb. w lokalu bankowym celem odebrania obligacji

Bank Ludowy — Nowe miasto.

Przeniesienie gimnazjum.

Lubawa. Z nowym rokiem szkolnym nastąpi przeniesienie tut. gimnazjum do gmachu zlikwidowanego Sem. Państw. W gmachu gimnazjum będzie się mieścić część szkoły powszechnej. Już od dawna gmach szkoły powszechnej z trudem mógł pomieścić wzrastającą ciągle liczbę dzieci szkolnych. W ten sposób więc gmach Sem. Państw. będzie narazie zajęty. Czy będzie to stałe locum gimnazjum wykaże przyszłość.

Jeszcze w sprawie rewizji.

Lubawa. Jak nam donosi p. Wasielewski odnośnie notatki w naszej gazecie w sprawie towarów przemysłowych, sprawa przedstawia się zgola inaczej. Na skutek zatargów z pewną rodziną, ta denuncjowała p. W., jakoby posiadał przemysłowe towary. Straż Graniczna przeprowadziła w mieszkaniu p. W. rewizję bez skutku. Na skutek denuncjacji innej jeszcze osoby przeprowadzono po raz wtóry rewizję i tym razem zabrano kilka rzeczy, jak lalkę, niedźwiadka i browning, które miały rzekomo pochodzić z przemysłu. Rzeczy te właściwie używane są i podarowane p. W. przez szwagra z Niemiec w czasach wojennych. Skonfiskowany browning jest nie do użytku.

Surowy wymiar kary.

Lubawa. Przed Sądem Grodzkim 9 bm. toczyła się rozprawa karna przeciwko L. **Mędrowskiemu** z Lubawy o kradzież zegarka. Akt osk. zarzucał M., że w czasie pożaru przy ul. Warszawskiej przy akcji ratown. mienia pogrzełców zabrał zegarek, p. Kuczyńskiej. Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że zegarek włożył do kredensu. Po przesłuchaniu świadków Sąd wydał wyrok, skazując M. na 8 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na 5 lat. Sąd wziął pod uwagę jako okoliczność, zaostrzającą winę, że podczas gdy inni ludzie byli zajęci ratowaniem mienia bliźniego, M. wykorzystał taki moment do kradzieży.

Bójka na zabawie strzeleckiej.

Lipowice. Dnia 12 bm. urządził sobie tut. „Strzelec” tańcówkę w klasie, tut. szkoły powszechnej. Po zalaniu sobie „Czystą” głów nastąpił **wyładowania energii strzeleckiej.** Energję wyładowywali strzelec i niestrzelec, miejscowi i pozamiejscowi. A jako plon tej **bitwy strzeleckiej** pozostały na placu boju **stosy płaszczy i kapeluszy,** które „nadobna płeć” pozostawiła na łasce losu, uciekając **drzwiami i oknami,** gdzie kto mógł. Na pobojowisku w klasie szkolnej pozostał jedynie rozbity na **drzazgi stół,** no i „komendant” **miejsce. Strzelec,** który urwana od płotu sztachetą momentalnie **wszystkich wymiotti ze szkoły.** I tu na **szosie nastąpił dalszy ciąg bitwy** i hałas taki, że mieszkający, mieszkający w pobliżu szkoły, zostali ze **smu zbudzeni** i mogli dobrze odróżnić razy, jakimi się nawzajem częstowano, aż „gnaty” trzeszczały. Młodzieży polska, otwórz nareszcie oczy i zawróć z błędnej drogi!

Nieszczęśliwy wypadek.

Grodziczno. W czwartek, 9 bm., po poł. podczas młócenia wyłamały się cepy z wałka w młóckarni, które całą siłą pędu uderzyły w prawą stronę głowy rolnika p. **Małolepszego.** Nieszczęśliwego po godzinnem ucuceniu przywrócono do przytomności. Obecnie przebywa w domu i życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Napad rabunkowy.

Łąkorz. W nocy z 10 na 11 bm. dotychczas nieznanymi 3 zamaskowanymi i uzbrojonymi w browningi bandyci napadli na zabudowania rolnika **Paturalskiego Michała** w Wielgrobie, którego związali sznurami. Po przeszukaniu całego mieszkania, zabrali 170 zł gotówki, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Dochodzenia w toku.

Z Pomorza

Czy to nie nadużywanie gościnności? Członkinie pod sztandarami „Straży Przedniej” propagatorkami oszczerstwa?

Lidzbark, 7. 8. 34. Do jednej z cukierni zgłosiły się dwie przedstawicielki trwającego właśnie pod Lidzbarkiem obozu „Straży Przedniej” z prośbą o **wywieśnienie dwóch egzemplarzy „Obozowej gazетки scienniej” (wydawnictwa „Kuzal Młodych”).** Czytelnikowi owej „Gazetki” rzuciła się odrazu w oczy **artykuł pt. „Zbrodnia przeciw Państwu”,** w którym czytamy m. in. „Pod wpływem wiadomości z Niemiec o znakomych wynikach akcji narodowo-socjalistycznej różni przemysłowcy (w Polsce — przyp. aut. listu) poczęli prowadzić akcję polityczną. Opłacając **połudowców** (podkreślenie, jak w „gazetce”) i całe sztaby ich współpracowników, zaczęto zakładać partje polityczne o „identycznej niemal ideologii”, tłumaczonej notabene z ideologii III Rzeszy. (Jakie one mądre te młode córy Ewy i przyp. red.) Rząd Polski nie mógł brać poważnie „**biażeńskich**” występów różnych narodowych-socjalistów, narodowych-radykałów, młodych narodowców (co one wiedzą o ideologii Młodych Narodowców! przyp. red.) itd. Gdy jednak po „komedjanckich” wystąpieniach zewnętrznych i niegroźnych bójkach przyszły akty indywidualnego i zbiorowego „terroru”, (chodźć chyba może głównie o manifest. antyżydowski — przyp. red.) rząd musiał przystąpić do likwidacji całej akcji reakcyjnej. Przed tygodniem rozwiązano partje narodowo-socjalistyczne. Potem kolej przyszła miała na ONR, którego bezpieczeństwo poczęto zagrażać **bezpieczeństwu publicznemu** (właściwie głównie tylko żydom). Sp. min. **Pieracki** odbył odprawę Wojewodów, na której wydał odpowiednie instrukcje, mające na celu zapewnienie porządku i bezpieczeństwa obywatelom. W 2 dni później **sp. min. Pieracki zakończył życie**...”

„Gazetka scienna” nosi datę wydania 1 lipca. Zwrócono się z prośbą o wywieśnienia jej... w **pierwszych dniach sierpnia.** Rzecz, nieulegająca wątpliwości, jest to, że **inicjatorkom wywieśnienia gazetki szło w pierwszej linii o ten właśnie artykuł,** którego część pozwoiliem sobie przed chwilą zacytować. **Pragnęły one, aby tematy, poruszone w tym artykule, dotarły do jak najszerszych mas Lidzbarka w oświeśleniu... aż nazbyt przerystem.** Bardzo jeszcze młode członkinie t. zw. „Straży Przedniej” zapomniały o jednym. **Oto sam minister Sprawiedliwości stwierdził oficjalnie w prasie, że potworne go zamachu na sp. min. Pierackim dokonali Ukraińcy z pod znaku UON.** To oświadczenie

jak **najdobitniej zadaje więc kłam i piętnuje jako podłych oszczerców wszystkich tych,** którzy rzucali posądzenia pod adresem ruchu Młodych Narodowców. A mimo to owe młode sanatorki mają tę smutną odwagę propagować i nadal to, co jest jedynie **nikczemnym oszczerstwem.** Ta akcja z ich strony, to nie innego, jak najpospolitszego kalibru perfidja.

Mamy wrażenie, że organizacja, mająca na celu wychowywanie młodzieży, nie ma chyba w programie punktu, **nakazującego szerzenie nienawiści i zamieszania wśród społeczeństwa.** Niestety, krok ten członkiń obozu „Straży Przedniej” wzbudzać musi poważne zastrzeżenie co do ideologii powyższej organizacji.

Niefortunny kierowca samochodu w areszcie.

Działdowo. Po wyleczeniu się z ran, odniesionych podczas katastrofy samochodowej, opuścił szpital kierowca samochodu, p. **Friederich z Niborka,** który z polecenia Prokuratora został osadzony w areszcie śledczym pod zarzutem spowodowania katastrofy, w której m. in. ciężko okaleczony został przebywający w klinice p. **Angowski,** który utracił wzrok.

Pogrzeb 2 ofiar strasznego wypadku podczas burzy w Nawrze.

Pokrzydowo. W środę przed południem odbył się pogrzeb 2 dalszych ofiar strasznego wypadku podczas burzy, który miał miejsce w majątku p. **Graduszewskiego** w Nawrze. Pogrzeb ofiar odbył się przy licznyim udziale ludności z Szafarni i okolicy. 4 ofiary pochowane zostały, jak wiadomo, w Nowemmieście.

Korespondencja od życzliwego przyjaciela naszego pisma z Borów Tucholskich.

Jeszcze dookoła tragicznego końca ś. p. ks. prob. Zelaznego. — Przejście w stan spoczynku po 55 latach gorliwej służby w kościele p. organisty, p. **Tretkowskiego.** — **Srebrne gody małżeńskie prezesa Akcji Kat.**

Osie (Bory Tucholskie). Tegoroczny miesiąc lipiec nader smutno zapisał się w pamięci parafii oskiej. Wskutek tragicznego wypadku straciła parafia swego kochanego ks. prob. **Zelaznego,** będącego od 4 lat naszym duszpasterzem. Był to wzorowy kapłan. Szczególnie budowa niosła mu kościół, który mu bardzo na sercu. Teraz, gdy po wielu zabiegach i usilnych staraniach udało się w tym roku przystąpić do dalszej budowy świątyni (jest prawie ukończona wieża i rzemieślnicy są obecnie zajęci przy otykowaniu kościoła i wieży), teraz, powtarzam, śmierć przecięła pasmo jego życia. Pogrzeb zmarłego ks. Proboszcza był wspaniałą manifestacją. Ekspozycję do kościoła prowadził ks. prałat Partyka z Grudziądza, kondukt pogrzebowy na cmentarz ks. prałat dziekan Sprengel z Czerska w asyście 48 księży. Mowę pogrzebową wygłosił ks. Proboszcz z Mąkowskiej, dawny sąsiad nieboszczyka. Niezliczona ilość wieńców i wielki udział ludu były dowodem, jak boleśnie stracił parafia odczuła. Teraz jeszcze słówko co do samej przyczyny śmierci ks. prob. Zelaznego. W dniu tragicznym 16 ubm. przed południem udał się krewini, będący u ks. Prob. w gościnie, do 2 km. odległej rzeki Czarnej Wody w Grybku, zabierając ze sobą sp. ks. Prob. **Widocznie ks. Prob.,** chcąc użyć kąpiel, udał się w inną stronę rzeki, zaś reszta w stronę przeciwną. Znajdując się bowiem w G. kilka odnóg i dopływów. Kiedy po pewnym czasie nie spostrzeżono nigdzie ks. Prob., wszczęto gorączkowe poszukiwania. Dopiero 6 letni synek gospodarza p. **Kątnego** w G. wskazał ręką miejsce, gdzie ks. prob. znikł pod wodą. Pierwsza do wody rzuciła się p. dr. **Korpołewska,** która jako fizycznie silna i doskonała pływakka dała nura do kilka mtr. głębokiej wody. Nie znalazłszy nic, wypłynęła na wierzch, gdy chłopiec wskazał, że to nieco dalej, p. dr. K. po raz wtóry zanurzył się w wodzie, natrafiła na znajdujące się w wodzie ciało. Przy dużych wysiłkach z pomocą p. majora **Zelaznego** wydobyto ciało z wody, ale nie zdołano już przywrócić do życia. Przyczyną śmierci był zapewne udar serca, jak to i p. dr. **Korpołewski** stwierdził.

Dla bliższego objaśnienia należy dodać, iż rzeka pierwotnie nie była zbyt głęboka i też wypadki utonięcia nie zachodziły. Dopiero z powstaniem elektrowni w Żurach poziom wody podniósł się do niebywałej wysokości, bo do 16 m², a długości przeszło 8 km aż poza Tlen. To też niebezpiecznie jest kąpać się, gdyż brzegi miejscami są strome, a woda zbyt zimna. Różni lata temu syn mistrza rzemieślniczo p. **Marchewicza,** zwołany z marynarki w Pucku, poszedł do Grybka kąpać się i tam, pomimo, że umiał pływać, utopił się w tej głębiny, bodaj także na udar serca.

W uroczystość św. Piotra i Pawła sp. ks. prob. **Zelazny** z ambony pożegnał organistę, p. **Franciszka Tretkowskiego,** który po 55 latach zawodowej pracy przeszedł z dn. 1 lipca w stan spoczynku. Przy tej sposobności sp. ks. prob. **Zelazny** odczytał pismo Najprzewieleb. ks. biskupa **Okoniewskiego,** w którym życzy tenże odchodzącemu spokojnego i szczęśliwego wieczoru życia, udzielając swego arcypasterskiego błogosławieństwa. Jubilat, o ile mi wiadomo, zamieszka z rodziną w T.

W dniu 19 lipca kupiec prezesa **Akcji Kat., p. Anastazy Noga,** wraz z swą małżonką obchodzili 25-letni jubileusz małżeństwa. Ks. **Tretkowski** odprawił na intencję jubilatów **Mszę św.,** w czasie której jubil. przyjął Komunię św. i kapłan związał im ręce stulą po raz drugi. Życzymy Czcigodnym Jubilatom doczekania się złotych godów małżeńskich. I.

Kronika parafii nowomiejskiej.

Nowe miasto. W środę, jako w **Uroczystość Wniebowzięcia N. M. P.,** nabożeństwa jak zwykle. Jestto zarazem święto „**Cudu nad Wisłą**”. Z tej przyczyny przybędą Towarzystwa ze sztandarami na nabożeństwo o godz. 8.

Święcenie ziół odbędzie się przed sumą. We wtorek ścisły post wigilijny. Spowiedź we wtorek od 5 godz.

W przyszłą sobotę spowiedź jubileuszowa dla Stow. św. **Wincentego,** dla „**Dzieci Marji**” i dla Stow. **Panien.**

W przyszły poniedziałek o 6 i pół godz. Msza św. i trzy wspólne procesje jubileuszowe pod przewodnictwem kapłana, przez co członkinie owych Stow. zyskują Odpust Jubileuszowy.

Zebrań: w środę **nadzwyczajne Walne Zebranie KSM. żeńskiej,** oddział **Bratjan** o 4 godz. w zwykłym lokalu.

W środę o godz. 4 **Walne Zebranie KSM. męskiej** oddział **Pacółtowo.**

RUCH TOWARZYSTW.

Rozkaz!

Tow. Powst. i Wojaków Nowe miasto. Z okazji święta „**Cudu nad Wisłą**” odbędzie się Msza św. w środę, 15 bm. o godz. 8-mej. Każdy członek uda się sam do kościoła. (Zbiórki nie będzie).

Tego samego dnia wieczorem o godz. 8-mej w małej sali Hotelu Centralnego uroczyste zebranie, poświęcone pamięci tej rocznicy. Uprasza się o udział wszystkich członków.

Za Wolność! Zarząd.

Roman Dmowski skończył 9 bm. 70 lat życia.

W dzień swego patrona, dnia 9 sierpnia 1864 r., urodził się w Warszawie Roman Dmowski.

Kto jest Roman Dmowski, jakie ma zasługi około wskrzeszenia Polski jako Państwa, nie potrzeba się szeroko rozpisywać, bo ogólnie są znane. I tak zebranie wszystkich ochotników Polaków, rekrutujących się z jeńców wojennych i w wielkiej części z rodaków z Ameryki w osobne polskie dywizje pod dowództwem Hallera na terenach Francji, to zasługa w przeważnej mierze Dmowskiego i Paderewskiego.

Podpis Dmowskiego obok podpisu Paderewskiego figuruje też na ważnym dokumencie zwycięskich aliantów, wskrzeszającym wolną Polskę w jej obecnych granicach. Bo Dmowski i Paderewski byli głównymi kierownikami Komitetu Narodowego w Szwajcarii, który aljanci uznali jako oficjalne przedstawicielstwo dobijającego się wolności Narodu Polskiego.

Roman Dmowski wydał mnóstwo dzieł, które są przewidującą intuicją wprost podziw budzą. M. in. dokładnie wynioskował on kilka lat przedtem zaistnienie światowego kryzysu gospodarczego, a w polityce przepowiedział wyraźnie rozgrywkę na Dalekim Wschodzie, których obecnie jesteśmy świadkami.

Uczestnicy Zjazdu Polaków z Zagranicy w Krakowie.

Kraków, 10. 8. Na powitania 2-go Zjazdu Polaków z Zagranicy Kraków przybrał uroczystą szatę. Miasto całe bogato udekorowano flagami o barwach państwowych i miejskich. Na ulicach wielkie ożywienie.

Punktualnie o godz. 7.45 nadjechał specjalny pociąg, złożony z 13 wagonów, wiozący delegatów 2-go Zjazdu Polaków z Zagranicy.

W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na peronie, orkiestra kolejarzy odebrała marsza powitalnego, potem goście przeszli do salonu recepcyjnego. W imieniu zarządu miasta Krakowa wygłosił przemówienie wiceprezydent miasta, dr. Klimecki, witając w gorących słowach na ziemi krakowskiej Polaków z zagranicy. Zebrani zgotowali rodakom z zagranicy żywiołową owację.

Rada Naczelna.

Pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy odbyło się 10 bm. o godz. 9.30 w sali portretowej Magistratu m. st. Krakowa.

Obrady zajął przewodniczący Rady Naczelnej, marszałek Senatu, Wł. Raczkiewicz. W skład prezydium Rady Naczelnej wchodzi wszyscy zagraniczni członkowie rady, obecni w kraju, a ponadto wybrano: p. marszałka Raczkiewicza i kilku innych z kraju.

Złot młodzieży polskiej z zagran.

Kraków, 10. 8. Przybyli dzisiaj do Krakowa specjalnym pociągiem z Warszawy członkowie złotu młodzieży polskiej z zagranicy reprezentujący 25 państw. Ogółem do Krakowa zjechało na złot młodzieży około 600 osób.

Na Wawel.

Następnie udali się uczestnicy 2-go Światowego Zjazdu Polaków z Zagranicy na Wawel, gdzie odbyła się główna uroczystość inauguracji Światowego Związku Polaków.

Śmierć pilota z Torunia na lotnisku łódzkim.

Łódź. Na lotnisku łódzkim wydarzyła się katastrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą śmierć pilota. Samolot 4 pułku lotniczego z Torunia, pilotowany przez kaprala-pilota Jana Radzkiego, skapotał przy lądowaniu i uległ rozbiciu. Kapral Radzki zginął na miejscu.

Światowy Związek Polaków.

Uchwalenie statutu na zjeździe warszawskim. Konferencja przedstawicieli prasy.

Warszawa. Na posiedzeniu Komisji statutowo-regulaminowej przedstawiciel Rady Organizacyjnej, maj. Fularski, zreferował projekt statutu Światowego Związku Polaków z zagranicy, centralnej organizacji, skupiającej wszystkich Polaków, rozproszonych po świecie. Wstępne prace dla stworzenia tej organizacji wykonała Rada Organizacyjna, powołana do życia na pierwszym zjeździe Polaków z zagranicy przed 5 laty. W myśl statutu naczelną władzą Światowego Związku Polaków ma być Rada Naczelna, powoływana przez walny zjazd, który odbywać się będzie co 5 lat, na podstawie specjalnej ordynacji wyborczej. Rada Naczelna w okresie 5 lat ma zastępować zjazd i być czynnikiem kontroli wykonywania programu. Musi stać na straży ideologii i ma być kontrolerem spraw finansowych. Egzekutywą, wykonującą zalecenia walnego zjazdu i Rady, będzie prezydium Rady Naczelnej, złożone z prezesa, 2 wiceprezesów i 7 członków. Po wysłuchaniu referatu zebrani przedyskutowali przedstawiony projekt.

Prez. Roosevelt zapowiada dalsze eksperymenty.

Montana. Prezydent Roosevelt po powrocie ze swych wakacyj wycieczek wygłosił pierwsze przemówienie, zawierające znamienne momenty dla przyszłej polityki rządu. Prezydent m. in. podkreślił, że rząd dopiero rozpoczął walkę o swój program. Jesteśmy — oświadczył Roosevelt — w przededniu zasadniczej walki, mającej na celu obronę bogactw naszego przemysłu i rolnictwa przed egoizmem jednostek.

Nagła decyzja Roosevelta. Upaństwowienie srebra w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 9. 8. Roosevelt ogłosił dekret w sprawie upaństwowienia srebra w St. Zjednoczonych. W myśl tego rozporządzenia wszystkie zapasy srebra, które w dniu ogłoszenia dekretu znajdowały się w kraju, muszą być wydane skarbowi.

Wolne są jedynie te zapasy srebra, które służą dla celów przemysłowych lub należą do zagranicznych banków. Zakup srebra nastąpi poto, aby skarb mógł pokryć 25 proc. obiegu pieniężnego.

Dekret o nacjonalizacji srebra, który był niespodzianką, wywołał wielkie wrzenie na rynku amerykańskim. Sekretarz stanu dla spraw skarbu oświadczył, iż wydanie dekretu postanowiono po krótkiej rozmowie telefonicznej z prezydentem Rooseveltem. W kołach finansowych dekret ten jest bardzo żywo omawiany. Zarządzenie to wpłynie prawdopodobnie na dalszą obniżkę dolara.

Dolar począł znów skakać.

Ostatnio na giełdzie dolar St. Zjednoczonych silnie **zniżkował**. Podczas, gdy jeszcze za banknoty dolarowe płacono 5.245, ostatnio kurs ich obniżył się do 5.20. Przekaz telegraficzny na Nowy Jork, który notowano ostatnio 5.27 i pół, notowano dnia następnego 5.23 czyli, że stracił on 4 i pół grosza na dolarze.

Nowa niżka dolara spowodowana została wiadomościami o przymusowym wykupie srebra w St. Zjednoczonych. Wykup ten pociągnie za sobą naturalnie zwiększenie obiegu banknotów dolarowych, przez co wpłynąć może na obniżenie kursu waluty amerykańskiej, aczkolwiek ostatnie wiadomości giełdowe notują znów pewną **wyżkę** dolara.

Kopiec marsz. Piłsudskiego koło Krakowa.

Kraków. W 20 rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej z Krakowa odbyła się wczoraj rano w lesie Wolskim uroczystość rozpoczęcia prac około budowania kopca marszałka Piłsudskiego.

Zboże zwyżkuje.

London. Zwyżka cen zboża na giełdach argentyńskich i północno-amerykańskich wywołała na giełdzie zbożowej w Liverpool nienotowaną od wielu lat **wyżkę**. W angielskich kołach liczą się ze wzrostem zapotrzebowania **zboż** na giełdach europejskich.

Aresztowanie 3 członków Str. Narodowego z Łodzi. Opieczątowanie lokalu Stronictwa.

Łódź. Dn. 10 bm. w nocy w Łodzi władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w lokalu Stronictwa Narodowego, który opieczątowały. W wyniku tej rewizji zatrzymano trzech członków Stronictwa Narodowego i osadzono w areszcie śledczym.

P. minister Spraw Wewnętrznych Zydrum-Kościałkowski w Toruniu.

Toruń. W dniu 10 bm. bawił w Toruniu p. minister Spraw Wewnętrznych Marjan Zydrum-Kościałkowski, w towarzystwie swojej małżonki, wiceministra M. S. Wewn. Koraska oraz osobistego sekretarza p. Stawiskiego. P. Minister obecny był na uroczystości promocji podchorążych artylerji. O godz. 13 odbył p. Minister krótką konferencję w Urzędzie Wojewódzkim, zwiedził kościół Najśw. Marii Panny, a następnie udał się na Ratusz.

Po spożyciu obiadu w Dworze Artusa o godz. 15 udał się p. Minister autem w dalszą podróż na północne tereny województwa pomorskiego.

Ofiara Wisły.

Nowe. Przed kilku dniami utonął we Wisłę nocą podczas snu na kajaku, nagle wyróconym przez wzburzone przez statek towarowy fale Wisły, uczeń gimnazjalny Bolesław Gontaszewski z Lublina, znajdujący się w towarzystwie trzech kolegów w podróży na około Polski. Po mozolnych poszukiwaniach zdołano zwłoki odnaleźć, które przetransportowano do Lublina. 3 koledzy uratowali się z opresji.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dn. 14. VIII. 6.30 Audycja poranna. 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.00 Dzień. połudn. 13.05 Audycja dla dzieci: a) pt. „Kłameca”. b) Scenka „Była babułka”. 13.20 Płyty. 13.55 „Z rynku pracy”. 14.00 Wiad. o ekspozycji polskim. 14.05 Wiad. gospodarcze. 16.00 Godzina muzyki lekkiej wyk. Zespołu Mandolinistów z Poznania. 17.00 Skrzynka PKO. 17.15 Płyty. 17.55 „Jak spędzić święto?” 18.00 „Z kujawskiej Częstochowy z Poznania. 18.15 Recital fortepianowy Steinberga ze Lwowa. 18.15 Recital wiolonczelowy Laneza z Krakowa. 19.40 Płyty. 19.50 Wiad. sport. 20.02 „O wizytach”, fragm. z książki Tuwima pt. „Jarmark rymów”. 20.12 „Najpiękniejsza z kobiet” — operetka w 3-akt. Bromme. W przerwie 1-szej — Dzień, wiecz., w II-giej — Wiad. roln. 22.15 „Dzieci nieślubne”. 22.30 Muzyka taneczna.

Sroda, dn. 13. VIII. 8.30 Audycja poranna. 10.00 Tr. nabożeństwa z Krakowa. Kazanie na uroczystość Wniebowzięcia NMP. pt. „Cierpienia i śmierć w świetle wiary”. Po nabożeństwie — muzyka rel. z płyt z Krakowa. 12.05 Poranek muz. wyk. ork. symf. P. R. 13.00 „O pracy twórczej różnych kompozytorów”. 13.10 Muzyka lekka ork. P. R. 13.45 „Odczyt turystyczny”. 14.00 Koncert salonowy. 15.00 „Zioła lecznicze” — pogadanka. 13.15, 15.35, 17.30 Płyty. 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych”. 15.45 „Sadownictwo na własne potrzeby i sadownictwo handlowe”. 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka. 17.10 Koncert solistów z Katowic. 18.00 Fragment teatralny. 18.15 Koncert 1 p. Legionów z Wilna. 18.45 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste” — wygł. p. Wasylewski. 19.15 Zapomniane pieśni polskie. 19.40 Recital śpiewaczy Skwarzewskiej. 20.00 „Myśli wybrane”. 20.02 Fejleton aktualny. 20.12 Płyty. 20.37 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej z Berlina. 21.15 Dz. wiecz. 21.25 Koncert muzyki polskiej w wyk. ork. P. R. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Wesoła audycja muz. ze Lwowa. 23.05 Płyty.

GIĘŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 11. 8.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	17.50—17.75
Pszonica	21.00—21.25
Owies	15.75—16.50
Jęczmień	19.50—20.00
Mąka żytnia	23.00—24.00
Mąka pszenna 65 proc.	31.50—32.50
Groch Victoria.	38.00—42.00
Groch Folgera	32.00—35.00
Gorzycza	53.00—55.00
Łubin złoty	13.00—14.00
Łubin niebieski	11.75—12.50

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemście.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesłanym w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonek numerów lub odszkodowania.



W niedzielę, dnia 12 sierpnia 1934 r. o godz. 9.30 wiecz. zasnęła w Bogu, oparzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka i babcia

ś. p.

Anna z Banackich Zmijewska

przeżywszy lat 81.

O czem donosi w głębokim żalu pogrążona

RODZINA.

Lubawa, Kraków, Grudziądz, Tezew.

Ekspozycja zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się z domu żałoby przy ul. Kuppnera 2a, w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 9 rano, następnie pogrzeb.

Dziewczyna
albo kobieta przychodnia potrzebna.
Gdzie? wskaże eksp. „Drwęca” Nowemiasto.

Gospodarstwo
4 morgowe, masywne budynki korzystnie na sprzedaż
Gdzie? wskaże eksp. „Drwęca” Nowemiasto.

Kupię
wóz wyjazdowy sportowy lub polowiec.
Oferty składać do eksp. „Drwęca” Nowemiasto pod nr. 187.

POKÓJ
umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia
Gdzie? wskaże eksp. „Drwęca” Nowemiasto.

Tapety

w wielkim wyborze
— poleca —

Księgarnia „Drwęca”

Mamy jeszcze na składzie kilka

MASZYN ROLNICZYCH

jak: młocarnie konne, wialnie, plugi, kultywatory, siekacze do buraków, sieczkarki ręczne do zielonego, maneż 4-konny, centryfugi i t. p.

które sprzedamy tanio.

„Rolnik” Spółdz. roln.-handl. Lubawa.

ŚWIECE

do pierwszej Komunii św.

w wielkim wyborze poleca

„DRWECA” Drukarnia i Księgarnia Nowemiasto.